



HISTORJA FORDONU

(W ZARYSIE)

KU UCZCZENIU 500-LETNIEGO OBCHODU
NADANIA MIEJSCOWOŚCI PRAW MIASTA

NAPISAŁ

KS. BOLESŁAW PIECHOWSKI



1924

CZCIONKAMI DRUKARNI BYDGOSKIEJ SP. AKC.



HISTORJA FORDONU

(W ZARYSIE)

KU UCZCZENIU 500-LETNIEGO OBCHODU
NADANIA MIEJSCOWOŚCI PRAW MIASTA

NAPISAŁ

KS. BOLESŁAW PIECHOWSKI



1924

CZCIONKAMI DRUKARNI BYDGOSKIEJ SP. AKC.

„Dlaczego duchem po rodzinnej ziemi
Błądę ja zawsze rozkopując groby,
I szukam życia zgasłego pod niemi,
Życia wśród prochów, śmierci wśród żałoby?

Dlaczego duch mój nie pójdzie z żywemi
Życiem dzisiejszem serca rozweselać,
I bujać z niemi, i rozśmiać się z niemi,
I ich rozkosze i radość dzielić?

Dlaczego w górę zwracam tęskne oczy
I szukam duchów, co w niebo wzleciały,
W kraj nieśmiertelny, smutny a uroczy?
Dla czego z niemi i w nim żyję cały?

Czemu?? nie powiem i wy nie powiecie,
Bo nikt z Was nie wie słowa tej zagadki:
Z piastunki ręku czemu drobne dziecię,
Płacząc, się ciągnie do grobu swej matki?
Matką mi — przeszłość, a piastunką — życie.“

Kraszewski: Anafielas III.

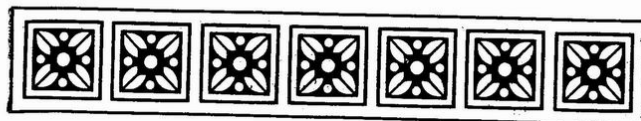


Przedmowa.

Dnia 3-go lipca roku 1924 upływa 500 lat od chwili, kiedy Władysław Jagiełło nadał Fordonowi prawa miast na podstawie praw niemieckich. Pamiętna to chwila dla obywateli, zasługująca na to, by ją uczcić obchodem uroczystym. Rzadki nader dzień w dziejach miast naszych nakłonił autora do naszkicowania najważniejszych momentów historycznych z dziejów tego miasta, jako upominek dla obywatelstwa. Skromna co prawda praca, niezdolna przedstawić historii rozwoju miasta wyczerpująco, pozostawiająca dużo zagadnień nierozwiniętych, dająca krytykowi sporo możliwości poprawienia i uzupełnienia wywodów autora, któremu skromne źródła, z których mógł czerpać, nie pozwoliły na opracowanie historii miasta w szerszym a wyczerpującym jego dzieje stylu, lecz świadcząca o przywiązaniu autora do obywatelstwa miasteczka. Autor opiera swoje wywody jedynie na rozprawie Ks. Gapińskiego, która to praca ukazała się w zapiskach Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1878: O Wyszogrodzie Pomorskim i jego położeniu, powtórnie na „Städtische Archive in der Provinz Posen”, wydane przez Dr. Adolfa Waschhauera, wreszcie na „Aktach gen. Magistratu Fordonu” i Kronice Kościelnej. Pomimo to żywi autor nadzieję, że wywody jego nakłonią innych, mających czas i zdolności ku temu do napisania obszerniejszej rozprawy o dziejach miasta naszego oraz do rozwiązania problemu podanego przez księdza G. o położeniu istotnem dawniejszego Wyszogrodu. O ile by broszurka niniejsza cel ten osiągnęła, miałby autor największą satysfakcję za powziętą pracę.

Fordon, w czerwcu 1924.

Ks. B. Piechowski.



Część I.

Fordon przed nadaniem mu praw miejskich, podług zestawień ks. Gapińskiego.

„W kronice pol. III. 26 napotykamy pierwszą ważniejszą wzmiankę o Wyszogrodzie, a mianowicie, że w roku 1112 zdobywa gród ten Bolesław Krzywousty. Od tego czasu mnożą się daty historyczne związane z dziejami tegoż grodu. W roku 1198 podpisuje się jako świadek pod darowizną Starogardu uczynioną Jezuitom przez księcia Grzymisława, Joannes de Wissegrad presbiter*), roku 1232 Michał, biskup kujawski, zwalnia Krzyżaków z dziesięciny z Orłowa, za co ci mają płacić rocznie 3 marki kościołowi w Wyszogrodzie. Dokument podaje nazwiska ówczesnych kapelanów. Dwukrotnie traci tę placówkę ważną Świętopełk, książę pomorski w walce z Krzyżakami w roku 1241 i 1243. W posiadanie Wyszogrodu dostaje się Kazimierz Kujawski**). W dokumencie z roku 1252***) czytamy, że tu płacić musieli cło wszyscy, którzy z Kujaw przychodzili do Pomorza. Odnośny ustęp brzmi: item in Budegostya thelonium solvit transiens supra pontem in Pomeranyam sive de Pomeranya. Item in Wissogrod thelonium solvit transiens in Pomeranyam.

Wyszogrod był siedzibą kasztelana. Okazuje się to z dokumentu z roku 1257****), w którym Kazimierz klasztorowi byszewskiemu zapisuje Trzęsacz i Łuków, dzisiejsze Włóki, położone w kasztelanji wyszogrodzkiej. 1271 r. Wyszogród był w

*) Chr. Dreger, cod. dipl. Pomer. Nr. 32, str. 61.

**) Chr. Dreger, cod. dipl. Pomer. Str. 272.

***) Chr. Voigt, cod. dipl. Pruss. str. 84—86.

****) Archiv naczelnego prezydium w Poznaniu.

posiadanu książąt pomorskich, bo Wracisław zajmuje go w walce z Mestwinem II i tu zachorowawszy umiera *). Roku 1286 kasztelanja wyszogrodzka była w posiadaniu Mestwina pomorskiego, bo tenże potwierdza darowiznę Kazimierza kujawskiego, uczynioną klasztorowi byszewskiemu w r. 1257 jako in suo domino et districtu castellaniam de Wissegrad leżącą. R. 1288, dnia 12 maja odstępuje Mestwin Przemysławowi II, wielkopolskiemu kasztelanję wyszogrodzką, który w następnym roku pozwala klasztorowi byszewskiemu osiedlić Trzęsacz na niemieckim, magdeburskim lub innem prawie. W dokumencie tym znajduje się między innymi: *castro Wissegraden cum suo districtu in nostram potestatem ac possessionem devoluto*. Tu w maju rozwodzi się Mestwin z żoną swą Eufroziną dając jej wieś Szulpino na Kujawach, którą zamienił na inny majątek z klasztorem byszewskim. Kończą się dalsze dokumenty dotyczące Wyszogrodu z chwilą, gdy komtur chełmiński Otto de Luterberg zdobywa Wyszogród i całą załogę składającą się z 200 ludzi w pień wycina, a twierdzę burzy i pali. Tak samo nie znajdujemy już wzmianki o kasztelanji wyszogrodzkiej, jedynie z dokumentu pokoju pomiędzy Kazimierzem Wielkim a Krzyżakami z r. 1349 widzimy, że od strony Pomorza kasztelanja ta miała te same granice, jakie dziś są między W. Ks. Poznańskim czyli Wielkopolską, a prowincją zachodnio-pruską czyli dzisiejszem Pomorzem; Wisła i Brda stanowiły resztę granic. Zabioru tego terytorjum Krzyżacy nieczem upozorować nie umieli i dlatego oddać je musieli Polsce. Ażeby zaś na przyszłość usunąć wszelkie pozory do nowych sporów co do tej właśnie granicy, wymieniono miejscowości po obu stronach granicy leżące, gdyż Kazimierz Wielki, znając chytrąść Krzyżaków, chciał z tej strony zabezpieczyć się na przyszłość, tem więcej, że żadna naturalna granica tu nie istniała, podczas gdy reszta granic między odstepionem Pomorzem a Polską w głównych tylko zarysach jest podana.

Po takim wstępie z podaniem najważniejszych dat historycznych przechodzi ks. Gapiński do właściwej rozprawy o położeniu dawniejszego Wyszogrodu. Z wywodów jego podaje tylko to, co najnamiennejsze. Otóż autor twierdzi, że dzisiejsze okopy, leżące na terytorjum tartaku firmy Engelmann nie mogą być identyczne z dawniejszym Wyszogrodem. Sprzeciwia się

*) Skript. rerum Prussf.

temu najwyraźniej Chron. pol. lib. III., podającą obszernie zdobyć tego grodu przez Bolesława Krzywoustego. Otoż w kronice tej oznaczona ta miejscowość jako leżąca w kącie (in angulo) między Wisłą a inną rzeką, nie nazwaną a do niej wpadającą. Do Wyszogrodu dostała się część wojska polskiego, przepływając ową rzekę, część zaś Mazowszan na statkach, Wisłą. (Ubi verum est ad fluvium, qui iunctus Wisle flumini castellum illud



Okopy dawn. Wyszogrodu.

(i. e. Wysegrad) in angulo situm fluviorum ab eis ex altera parte dividebat, alii fluvium illum cursim, alius ante alium transnabant, alii vero Masoviensium per Wislam fluvium navigio veniebant). Przypuszczano dotąd, że rzeka, to Brda, chociaż byli i tacy, którzy przypuszczali że to Czarna albo Wda, a Wyszogród to dzisiejsze Świecie. Mówi jednak przeciw miejscu powyżej wymienionemu nazwa: „Wyszogród.“ Ten silny gród, niekiedy nawet miastem zwany, gdzie się znajdował kościół a przy nim kapelani, nie mógł się mieścić w niezbyt obszernych

okopach między Brdą a Fordonem na nizinach, ale na innym, wzniosłem miejscu. Szukać by go trzeba na wzgórzach wzdłuż Wisły leżących. I miejsce to znajduje ks. Gapiński koło Górnych Strzelec o milę od Fordonu położonych. Jest tam pagórek na którym widoczne szczątki starych okopów dosyć stromo spadający z trzech stron ku nizinom Wisły, a kiedyś może ku samej Wiśle. Według mapy Schröttera, wydanej na początku wieku dziewiętnastego, kiedy jeszcze nie było dróg bitych ani kolei żelaznych, a drogi głównie prastarym szły traktem, łączyły się tu drogi z Bydgoszczy na Osielsk do Świecia z traktem idącym z Bydgoszczy do Fordona i przez Wisłę do Ostromecka a stamtąd na ziemię chełmińską i do Strzelec. Droga zaś do Fordona łączy się z traktem idącym przez Brdę koło Czerska do Kujaw, poniżej zaś Osielska łączy się trakt z Koronowa na Żółdowo z traktem bydgosko-świeckim. Odwieczny przewóz Rafa. leżący naprzeciw Strzelec, zdaje się potwierdzać, że tu schodziły się różne drogi. Miejsce takie najodpowiedniejsze nietylko na obronę, panując nad drogami różnemi, ale i na odbieranie cla.

W r. 1252 należała kasztelanja wyszogrodzka do Kujaw, a w Wyszogrodzie placili clo ci, którzy przechodzili do Pomorza. Ponieważ nie może tu być mowy o kasztelanji wyszogrodzkiej, ale o Pomorzu, leżącym poza tą kasztelanją, przypuszczać trzeba, że Wyszogród bliżej leżał granicy Pomorza, koło dzisiejszych Strzelec Górnych, skąd już tylko jeden trakt szedł do Świecia. Clo zaś odbierane z Bydgoszczy od tych, którzy przez most przechodzili z Pomorza i do Pomorza, rozumieć należy jako mostowe, które podróżni placili, udając się tym głównym traktem do Pomorza albo wracając ztamtąd.

Bliskość zamku „Pień“ na ziemi chełmińskiej, który z okolicznymi włościami i wsiami pod Chełmnem, a nawet, jak się zdaje, wraz z górą św. Wawrzyńca przy Chełmnie posiadał czas niejaki Świętopelk pomorski, mogłaby także przemawiać za zdaniem autora.

Kiedy Świętopelk zdobył na krzyżakach ten zamek dziejopisarze nie wspominają, tylko nadmieniają, że go w r. 1247, dnia 27. października oddał krzyżakom. Zdaje się, że z Wyszogrodu pobliskiego napadł ten zamek i zdobył go. Droga z Wyszogrodu do Świecia szła per campos de Gadeze, dzisiejszy Gąszcz albo jak piszą, moim zdaniem mniej historycznie: Gondecz. Ta wzmianka Gąszcza mogłaby także służyć za wskazówkę, że Wy-

szogród leżał bliżej tej miejscowości, bo dlaczego właśnie sąsiednia Strzelcom miejscowość wymieniona jako taka, przez której pola droga szła do Świecia? Do uzupełnienia powyższych wywodów dodać wypada, że w dokumencie darowizny wsi Grabowa przez Świnisławę, żonę Mestwina I., klasztorowi w Słupsku, znajdujemy, że wieś ta leżała między Świeciem a Wyszogrodem.

Autor w ciągu dalszym stara się udowodnić, że gdyby rzeka owa w kronice pol. lib. III. nazwaną, byłaby de facto



Ogólny widok Fordonu.

Brda, natenczas nie mógłby być użyć wyrazu „in angulo“, w szerszym tego słowa znaczeniu, natomiast miałby ten wyraz sens i znaczenie, skoro się odnosi do małego strumyka, opodal okopów przy Strzelcach dzisiaj jeszcze płynącego, dawniej zaś z pewnością w większą masę wody obfitującego. Okopy zaś fardońskie powstały według mniemania autora powołującego się na Ryszarda Wegnera: *Kulturgeschichte des Schwetzer Kreises* I. tom w ten sposób, że były to tylko obwarowane

brody, których Wegner wylicza aż trzy, pierwszy, gdzie Brda wpada do Wisły, „die ander zwu Forte legen $\frac{1}{2}$ myle von Bromberg“.

Pierwszy obwarowany bród to owe okopy za Wyszogród uważane, a Zameczysko pod Mysłencinkiem to jedna z warowni pół mili od Bydgoszczy położona. Tyle ks. Gapiński co do położenia Wyszogrodu. Aczkolwiek dużo trafnych spostrzeżeń, to jednakowoż dalsze badania powinny wykazać, że pogląd jego udowodnić się nie da. Są bowiem ważne dowody przeciw jego teorii. Nie wchodząc już w wartość tradycji, która stale identyfikowała Wyszogród z dzisiejszym Fordonem trzeba by wziąć pod rachubę choćby i to, że już w r. 1232 stała tu kaplica czy też kościół, że roku 1238 wymieniony jest proboszcz Jan, że po zniszczeniu grodu roku 1329, Kazimierz, książę szczeciński roku 1349 wybudował nowy kościół, który długi czas nazwany jest albo ecclesia Wysogrodiensis albo Fordonensis. Z tego, że mieszają się tu nazwiska Fordon-Wyszogrod słusznie można wyciągnąć atut przeciw twierdzeniu ks. Gapińskiego. Ten sam Kazimierz dotował kościół miejscowością Jarużynem. Jako dobrze dotowany kościół administrację tegoż powierzona została bardzo często jakiemuś prałatowi kruszwickiej kapituły.

Ważna wydaje mi się także wzmianka wyjęta z jedyne go dokumentu jaki Magistrat fordoński posiada, w którym wyszczególnione są miejscowości, mające być własnością Fordonu po wszystkie czasy. Są to: Loskon, Palcz, Wysogrot i Sierzko. Idąc według porządku wymienionych miejscowości, widzimy, że dokument wylicza miejscowości z północy na południe, a „Wysogrot“ obejmowałby zatem tartak Engelmanna i Fordonek, Sierzko alias Siernieczek, Brdyujście i Siernieczek aż po Brdę. W najnowszym czasie zostały te granice przez nowo powstałe drogi, domostwa i przedsiębiorstwa zatarte, lecz dokument ten stanowi bezwarunkowo w kwestjach spornych o granice przynależności bądź to administracyjnej bądź to kościelnej ważny faktor, którego przeoczyć ani negować nie należy się. W tłumaczeniu urzędowym z roku 1828 brzmi ów passus jak następuje:

IM NAMEN GOTTES. AMEN.

Zu immerwährendem Andenken.

Da wir vielen Irrungen und Zweifeln alsdann vorbeugen, wenn wir die Geschichten unseres Zeitalters durch Schriften

verewigen, so fügen wir, Wladislaus von Gottes Gnaden König von Polen wie auch derer Landschaften Krain, Sandomier, Sierradien, Lenzyc, Cojavien, Lithauen, Oberherrscher, Herr und Erbherr von Pommern und Preussen allen und jeden denen es jetzt und in Zukunft zu wissen von nöthen, kund und zu wissen. Da wir unter anderen Beschäftigungen uns die Mühe geben und der Fleiss unserer Bemühung sich dahin excendirt, dass wir unsere Schatz und Einkünften vermähren wollen, und der Staat unseres Reiches unter unser glücklichen Regierung mit einer besseren Verfassung sich erheben möchte, auch unsere Stadt Fordon in eine bessere Verfassung setzen wollen, so haben wir der gedachten Stadt und deren Einwohner unsere Dörfer welche unweit der Stadt liegen, nämlich — Loskonien, Palze, Wysogrot und Sierzko mit allen ihren Feldern, Wiesen, Waldungen, Gewässern und mit allen ihren Nutzen und Einkünften so als solche in ihrem Umfange begrenzt sind mit allen und jeden Oboentionen die da gegenwärtig sind und in der Zukunft gemacht werden können, durch Gegenwärtiges auf ewig gegeben, geschenkt und verschrieben und gedachte Dörfer als sie in ihren Grenzen und Mahlen, in der Länge und Breite begrenzt und entschieden sind, zu haben, zu halten ruhig und ungestört auf ewig zu besitzen. Besonders geben wir dem Landvogt, welchen wir allda werden einsetzen wollen, zwei freie Hufen Landes, auf der Insel, so unter der alten Magdalenen-Kirche zwischen der Weichsel und dem sogenannten Braheflusse liegt... i t. d.

Część II.

Fordon, jako miasto od roku 1424—1772.

Dzieje miasta Fordonu nie obfitują w ważniejsze wypadki historyczne. Prawda, że brak najważniejszych kronik nie dozwala na zobrazowanie całokształtu dziejów tego miasta. Przedewszystkiem nie mamy prawie żadnych danych z okresu 1424 do roku 1649; albowiem autentyczność kroniki kościelnej, wystawionej rzekomo r. 1349, dnia 11-go sierpnia przez Kazimierza Szczecińskiego, a zatwierdzona przez Władysława Jagiełłę 12-go marca roku 1413, została zakwestjonowana. (Jud. Bidg. 1550, str. 183). Dopiero po roku 1600 mnożą się źródła. I tak uwolnił 10-go lipca roku 1617 król Zygmunt III miasto, zniszczone prawie do szczytu pożarem od płacenia podatków. (Ins. Bigd. 1618—19, str. 535). Przywilej starszy nieco, bo z roku 1550 przechowany został w Bydgoskiem archiwium, lecz tylko w odpisie ksiąg grodzkich. Jest to rodzaj odezwy do sąsiedniej szlachty, przestrzegającej ją przed swawolą i napaścią na miasteczko, a gwarantującej Fordonowi jego nietykalność. (1551 str. 67). Ważny wydaje mi się dokument króla Zygmunta III. z roku 1604, wydany 3-go lipca, normujący pobór cła przez Wisłę. (Rel. Bigd. 1604, str. 769). Wszystkie te oryginały zaginęły. Zaginęły również dokumenty dotyczące praw żydowskich w Fordonie, których brzmienie przechowane zostało przez zapiski w księgach grodzkich, mianowicie przywilej króla Władysława IV, z dnia 29 (?) lutego roku 1633*) doznające zatwierdzenia króla Stanisława Augusta w dniu 1. czerwca r. 1765. (Rel. Bidg. 1765 str. 282), dalej dokument, mocą którego Jan Kazimierz 12 maja 1649 roku liczbę domów żydowskich, po pożarze, który zniszczył prawie doszczętnie ich zabudowania, ograniczył na 14 w jednej tylko ulicy; wreszcie pewien kontrakt, zawierający ugodę pomiędzy obywatelstwem chrześcijańskim a żydami.

*) Niezrozumiała jest rzecz, iżby rok 1633 był rokiem przestępnym.

Pozatem ocalało 22 protokołów po części w komplecie, po części w fragmentach, znajdujących się w miejskim archiwum. Obejmują one lata od roku 1660—1775 i są pisane wyłącznie w języku polskim. Ocalała dalej książka zawierająca tylko testamenty z lat 1668—1767 i druga od 1675—1747 opiewająca prze-ważnie o procesach przeciw czarownicom.

Z ksiąg radnych miasta zatytułowana najstarsza księga: Acta sive protocollum proconsulare et consulare civitatis SRM Fordanensis, obejmująca lata 1717—1747. Księga powyższa jak i dwie następne zawierają prócz zapisków natury prywatnej także niektóre mające charakter publiczny, a mianowicie roczne protokoły dotyczące wyborów miejskich władz, nadania obywatelstwa mieszkańcom tego miasta i administracji finansów miejskich. Szkoda, że dociec nie można wobec braku dokumentów nazwisk pierwszego burmistrza Fordonu, najwybitniejszych jego burmistrzów i członków magistratu oraz radnych miejskich. Dwóch źródeł nie chciałbym pominąć bez podania ich do szerszej wiadomości, i to: kroniki kościelnej i przywileju króla Stanisława Augusta jako najważniejszych dokumentów.

Mając pod ręką tylko drugi dokument, podaję jego treść częściowo w dosłownem tłumaczeniu, częściowo, gdy chodzi o rzeczy mniejszej wagi, w streszczeniu. Treść owego dokumentu jest mniej więcej następująca:

August II, z łaski bożej król Polski, wojewoda Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Kujaw, Wołynia, Podola, Podlasia, Łotwy, Smoleńska, Sewerynia i Czernikowa jako też dziedziczny elektor Saksonji.

Obznajmiamy niniejszem i podajemy do wiadomości, iż nam przedłożone zostało na pergaminie autentyczne, ręką najjaśniejszego Michała, króla polskiego, Naszego poprzednika, podpisane, małą pieczęcią państwową pieczętowane pismo, zawierające przywileja, prawa i wolności naszego miasta Fordonu, zupełnie nieuszkodzone i ponad wszelkie wątpliwości wiarogodne, z prośbą, iżbyśmy raczyli powyższe pismo mocą Naszego królewskiego autorytetu, który obecnie dzierzymy, konfirmować, aprobować i ratyfikować. Treść tego pisma jest od słowa do słowa następująca:

Michał, z łaski bożej król Polski, wojewoda Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Kujaw, Wołynia, Podola, Podlasia, Smoleńska, Sewerynia i Czernikowa.

Obznajmujemy niniejszem wszystkim i każdemu, któremu wiedzieć potrzeba, iż Nam przedłożone zostało na pergaminie autentyczne, ręką króla Jana Kazimierza, króla Polski, Naszego poprzednika, podpisane pismo, z dołączoną większą pieczęcią państwową, które zupełnie nie uszkodzone i ponad wszelkie wątpliwości zadokumentowanie przywileji, praw i wolności naszego miasta Fordonu zawiera. Treść owego pisma jest następująca:



Most na Wiśle.

Jan Kazimierz, z łaski bożej król Polski, wojewoda Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Łotwy, Smoleńska i Czernikowa, jako też król dziedziczny Szwecji, Gotów i Wendów.

Obznajmujemy niniejszem wszystkim i każdemu, któremu zależy na tem, by wiedział, że nam na papierze przedłożone zostało pismo, ręką s. p. najjaśniejszego Władysława IV, naszego umiłowanego brata, podpisane i większą pieczęcią państwową zaopatrzone, zawierające niektóre przywileje i wolności naszego

miasta Fordonu i zupełnie nieuszkodzone i ponad wszelką wątpliwość było, Nas też proszono, iżbyśmy takowe mocą Naszego autorytetu królewskiego confirmować raczyli. Treść onego pisma jest następująca:

Władysław IV. z łaski bożej Król Polski, wojewoda Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Lotwy, jako też obrany król dziedziczny Szwecji i Wendów wojewoda (następuje podpis nieczytelny).

Obznajmujemy wszystkim i każdemu, któremu na tem zależy, by wiedział, iż Nam przedłożone zostało na pergaminie pismo, zawierające zadokumentowanie pewnych wolności i przywilejów miasta Fordonu, zupełnie nieuszkodzone i ponad wszelką wątpliwość wiarogodne, Nas też proszono, iżbyśmy raczyli, takowe mocą naszego królewskiego autorytetu confirmować.

Treść owego pisma jest następująca:

Zygmunt III. z łaski bożej król Polski, wojewoda Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi i Lotwy jako też dziedziczny król Szwecji i Wendów.

Obznajmujemy niniejszem wszystkim i każdemu, któremu na tem zależy, by wiedział, iż Nam przedłożone zostało na pergaminie pisane i tytułem Najjaśniejszego Zygmunta Augusta, naszego ukochanego stryja podpisane pismo, zatwierdzone pieczęcią, które zawiera zadokumentowanie pewnych przez św. pamię króla Władysława, Naszego poprzednika, miastu Fordonowi udzielonych przywilejów i wolności. Zupełnie nieuszkodzone i ponad wszelkie wątpliwości wiarogodne, przyczem Nas proszono, iżbyśmy raczyli takowe mocą Naszego królewskiego autorytetu confirmować i ratyfikować. Treść tego pisma jest następująca:

Zygmunt August, z łaski bożej król Polski, wojewoda Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi, etc., pan i dziedzic:

Obznajmujemy niniejszem wszystkim i każdemu, któremu wiedzieć potrzeba, iż Nam przedłożone zostało na pergaminie pisane tytułem św. p. najjaśniejszego Władysława, króla Polski, naszego ulubionego Dziada podpisane i dołączoną pieczęcią zadokumentowane pismo, które zupełnie nieuszkodzone i ponad wszelką wątpliwość wiarogodne jest, w którym cztery wsie i sporynnych praw, przywilejów i wolności obywatelom naszego miasta przekazane są, Nas też pewni radcy prosili, iżbyśmy raczyli powyższy przywilej confirmować i ratyfikować. Treść tego pisma jest od słowa do słowa następująca:

*Podane dokumenty pergaminowe zostały w delegalizacji
które w roku 1939. zostały one spalone*

W imię Boże Amen.

Na wiekiustą pamiątkę.

Chcąc zapobiec wielu omyłkom i wątpliwościom w ten sposób, iż historję naszego wieku w pismach chcemy uwiecznić, przetto My, Władysław, z łaski Bożej, król Polski, jako też krajów Krainy, Sieradza, Łęczycy, Kujaw, Litwy, władca i Pan Pomorza i Rusi, wszystkim i każdemu, któremu wiedzieć potrzeba obznajmujemy i do wiadomości podajemy.

Ponieważ prócz innych zatrudnień sobie ten trud zadajemy i naszą pilną troskę dotąd extendujemy, iżbyśmy dochodu skarbu naszego i państwa powiększyć mogli i Rzeczpospolitą pod naszym szczęśliwym panowaniem, lepszem ustawodawstwem dźwignąć by się mogła, jako też miasto nasze Fordon do lepszego poziomu, rozkwitu doprowadzić zamierzamy, przetto miastu wspomnianemu i jego mieszkańcom nasze w pobliżu miasta położone wioski mianowicie: Łoskon, Palze (Palez) Wysogrot i Sierko (Siernieczek) z wszystkimi polami, łąkami, lasami, wodami i ze wszystkimi użytkami i dochodami, które jako takie są odgraniczone, z wszystkimi i wszelakimi obowiązkami, które obecnie są i w przyszłości poczynione będą, niniejszem na wieczne czasy dajemy, darujemy i zapisujemy, iżby wspomniane wioski, w granicach swoich i kamieniach granicznych wzdłuż i w szerz odgraniczone i ustalone, posiadali, zatrzymali, spokojnie i bez przeszkody na wieczne czasy takowe posiadając. Szczególnie dajemy staroście, którego tam osiedlić zamiar mamy, dwie włóki ziemi na wyspie, która poniżej starego kościoła św. Magdaleny pomiędzy Wisłą a wymienioną Brdą leży, i na owych wyszczególnionych dobrach starości i ich następcy z ich obywatelami polować, ptaki łowić i w sidła chwytać mogą. Obywatele zaś mają wolność pobudowania młynów i do stworzenia sobie innej korzyści, które tylko stworzyć mogą według własnej woli i własnego upodobania bez zarezerwowania czegośkolwiek nam i naszym sukcesorom. Dalej dajemy wspomnianym obywatelom cztery wielkie wyspy (insula) w Wiśle położone ze wszystkimi użytkami, które tylko wytworzone być mogą lub już existują. Item dajemy im rzekę Wisłę od Brdy aż do granicy strzeleckiej celem wolnego rybołówstwa i zakomunikujemy, że wspomniani obywatele posługiwać się mogą miarą, korcem i wagą tążsamą, jaka existuje w starostwie chełmińskim jako też posługiwać się mogą prawem magdeburskim, jakie istnieje w Bydgoszczy. Zezwalamy

dalej, aby starostowie i ich następcy zarówno wielkie jako też małe spory sądzili, małe kary na korzyść miasta, z wyjątkiem jednej trzeciej przeznaczonej dla starosty, obrócili; ciężkie zaś kary jak za podpalenie, morderstwo i inne gwałtowności tak unormujemy, że jedna część Nam, druga staroście a trzecia miastu przypadnie w udziale. Wyliminujemy item wspomnianych starostów miasta*) i wszystkich obywateli z pod „jurisdictione“ i władzy wszystkich wojewodów, kasztelanów, sędziów i podsejdzów, podkamelarzy i ich oficjantów i naszych prokuratorów.“

W dalszym ciągu powyższego przywileju unormowana została procedura sądownictwa, sprawa dłużników, sprawa holowania trafia, które to sprawy na równi z przywilejami przysługującymi miastu Toruniowi załatwione być mogą. W razie, gdyby na gruntach fordońskich znaleźć się miały kruszce i metale, to wolno takowe obywatelom wydobywać z zastrzeżeniem praw królewskich. Wolno obywatelom utrzymywać pram, przez Wisłę przewozić i brać przewozowe, wolno z lasów królewskich do użytku swego brać drzewa, ile potrzeba, jednakowoż bez naruszenia ulów. Wolno obywatelom nadać sobie prawa i statuta podobne prawa magdeburskiego.

W sprawie szkół zawiera dokument kilka ważnych i ciekawych wskazówek mianowicie co do nadzoru, który powierzony zostaje miejscowemu ks. proboszczowi i radnym miasta i odbudowania budynków szkolnych. W dalszym ciągu czytamy w dokumencie: „item exipujemy i liberujemy (znaczy się: uwalniamy) wspomnianych obywateli na ich majątkach..... od cla i płacenia postojowego. Item pozwalamy wymienionym obywatelom w Siernieczku (Sierzko) kazać most wybudować; w przyszłości zaś, będą takowe zawsze budować i reparaować. Zezwalamy obywatelom wymienionego miasta, aby użytkować mogli z jednej części „Dbry“ opodal Sierzka i dla swej wygody młyn o dwóch kołach na niej pobudować mogli i powinni ze wszystkich tych zysków, które w mieście mają lub mieć będą, Nam i naszym succesorom co rok w święto św. Marcina, biskupa, 40 marek w pruskich pieniądzach zapłacić. Często wspomnianemu staroście naszego miasta dajemy i pozwalamy, celem lepszego rozszerzenia plantacji przy mieście, dwa składy rzeźnicze, dwa skła-

*) Słowo Landvogt oddałem wyrazem: starosta, lecz wyraz ten nie jest w tym wypadku zupełnie trafny.

dy piekarskie, dwa składy szewieckie, dwa składy tkackie wzięść w posiadanie... na Wiśle zaś... wolne rybołówstwo...

Dan, w Gnieźnie, we wtorek, w święto świętego Prokopa 1424 r., w obecności arcybiskupa i prymasa świętego kościoła w Gnieźnie Jana z Władysława, Andrzeja z Poznania, biskupa, jako też wielmożnych Imci Sandirogius de Ostorog z Poznania, Macieja z Labiszyna — Wrześni i Janusza de Kościelski, wojewody inowrocławskiego i licznych innych wiarogodnych naszych umiłowanych wiernych doręczony przez Wielebnych



Szkoła.

Jana Szafranka, dziekana krakowskiego, kanclerza koronnego Polski jako też Stanisława Ciółka, wicekanclerza Polski. — Powyższy tenor dokumentu zostaje „aprobowany, confirmowany i ratyfikowany“ w podobnych słowach przez Zygmunta Augusta w Piotrkowie, w styczniu roku 1563, w trzydziestym

i trzecim roku jego panowania. Relację złożył kanclerz Jan Osiecki. Aprobację Zygmunta Augusta zatwierdza zaś Zygmunt III. w Malborku 10 czerwca 1598, tę zaś w Warszawie 10 sierpnia roku 1634, w drugim roku swego panowania w Polsce, a trzecim w Szwecji Władysław III. Zatwierdzenie kontrasygnował Piotr Gembicki, jenerałny sekretarz królewski. Roku 1649, dnia 12 maja zatwierdza przywilej Jan Kazimierz w drugim roku swego panowania w Warszawie, kontrasygnuje Tomasz Wiejski, sekretarz królewski, a w roku 1670 Michał, Korybut Wiśniowiecki wraz z rejentem kancelarii państw. Stanisławem Bażeńskim, kanonikiem gnieźnieńskim. W roku oswobodzenia Wiednia 1883, dnia 12 kwietnia aprobuje i ratyfikuje dokument król Jan III., kontrasygnuje sekretarz jego Jan Zakrzewski. Wreszcie doznaje dokument powyższy aprobaty Augusta II. w Warszawie dnia 16 grudnia, roku 1700 i podpisuje się pod „Jenerałną confirmację wszystkich praw i przywilejów naszego miasta Fordonu“.

J. A. D. de Kęczyn
Ossoliński.

W posiadaniu miasta Fordonu znajduje się odpis tego ważnego dokumentu, w tłumaczeniu, którego dosłowne brzmienie i zgodność z oryginałem została zatwierdzona roku 1797 w Bydgoszczy przez p. Meckien, interp. jurat. i roku 1828 przez J. V. Jasińskiego, registratora rejencyjnego.

Nadszedł dla Pomorza smutny rok 1772. Fryderyk II. zagarnął przy pierwszym rozbiórce Polski wraz z Pomorzem i Fordon razem z obwodem Noteci z Bydgoszczą. Jako pamiątkę rządów jego mamy, po nim dzisiejszy dom karny, którego główny gmach wybudowany został za rządów Fryderyka II-go, pierwotnie jako magazyn, lecz w krótko potem zmieniony na dom celny. Wybudowany został w latach 1780—1783. Roku 1815 przechodzi w posiadłość prywatną, lecz wykupiony roku 1853 przez fiskusa na nowo zostaje wybudowany i przeznaczony na dom karny, początkowo jako filja domu karnego w Koronowie. Roku 1855 wybucha straszna epidemia choleryczna i żąda z pośród więźniów przeszło 30 ofiar. Od roku 1859 zmienia zakład swój dotychczasowy ustrój i przemieniony zostaje na dom karny dla niewiast. Katolików było za czasów niemieckich stosunkowo niewiele, to też nabożeństwa dla nich

odbywały się we farze. Później, gdy frekwencja więźniów wahała się pomiędzy 350 a 400 ludźmi przerobiono modlitewnię na kaplicę, w której odprawiano i do dziś dnia odprawiają się nabożeństwa dla więźniów.

Nadzór nad więzienniczkami miał pierwotnie inspektor, którego później zastąpił dyrektor. Po wybuchu wojny światowej roku 1914 przeniesiony został zakład do Zegania na Dolnym Śląsku, a w ubikacjach zakładu gnieździł się jakiś czas tak zw. Grenzschutz. Po przejściu Fordonu przez wojsko polskie służył aż do sierpnia 1920 roku naszym zuchom-żołnierzom jako koszary. Z dniem pierwszego lipca 1920 obejmuje pani Anna Szrejbrowska zakład i uruchamia go znowu jako dom karny dla kobiet, obejmując dozór nad 15 więźniczkami przekazanymi z Jaworza na Dolnym Śląsku. Obecnie liczy zakład 99 więźniów i 11 urzędniczek. Naczelnikową tegoż zakładu spotkała dnia 24 czerwca 1924 roku zasłużona zasługa, gdyż udekorowana została krzyżem zasługi II. klasy w obecności przedstawicieli władz duchownych i cywilnych. Zastępca p. ministra, który dokonał dekoracji słusznie zauważył, iż dumny Fordon może być z tego, bo mało mamy obywateli w Polsce, których zdobi podobny order.

Starszy od domu karnego jest kościół katolicki, położony uroczu na rynku, okolony wieńcem prastarych drzew. Na miejsce pierwotnego kościoła istniejącego jeszcze, chociaż w smutnym stanie w roku 1583, wybudowano nowy kościółek tuż obok okopów wyszogrodzkich pod nazwą Św. Marji Magdaleny. Kościół ten roku 1745 już nie istniał więcej. Dzisiejszy kościół, pod wezwaniem św. Michała, nie posiada ani zabytków cennych ani wartości zabytkowej. Wskutek raptownego wzrostu liczby wiernych, która wzrosła w przeciągu trzech do czterech lat z 1700 na przeszło cztery tysiące dusz, nie pomieści podczas sumy ani połowy wiernych. Istnieje zamiar powiększenia kościoła, jest plan gotowy wykonany, zakupiono już znaczną część materiału budowlanego, lecz do urzeczywistnienia tak upragnionego i koniecznego celu skutek braku gotówki i niemożliwości osiągnięcia pożyczki przystąpić nie było możliwem. Parafia sama, składająca się przeważnie z ludu roboczego i małorolnych, zasiedziały na lekkich ziemiach, nie może nawet pomyśleć o tem, żeby bez subwencji rządu, który jako patron obowiązany jest do poniesienia jednej trzeciej kosztów budowy, rozpocząć prace nad

rozbudowaniem kościoła. Życzyć jednakowoż trzeba, iżby rząd, w uznaniu gwałtownej potrzeby, zechciał jej przyjąć jak najrychlej z wydatną pomocą, bo kościół nowy nie tylko potrzebny konieczny, lecz wygląd starego kościoła, mimo chęci szczerých utrzymania w nim schludnej czystości na zewnątrz budzi wprost politowanie, pominawszy już zupełnie duszną atmosferę i ścisk prawie nie do opisanego podczas nabożeństw.

Zanim omówię krótko rozwój Fordonu pod panowaniem pruskim, uważam sobie za rzecz wcale ciekawą opublikować list króla Fryderyka Wilhelma II. świadczący bądź co bądź chociaż może mimowoli o tem, że Pomorze ze zmiany rządów bynajmniej zadowolone nie było i gorąco popierało próby powstania kościuszkowskiego. Odpis dosłowny owego dokumentu znajduje się w archiwie kościelnym parafji fordońskiej.

Treść jego następująca:

Dalem w Berlinie, dnia 23. października 1794.

My, Fryderyk Wilhelm, z łaski Bożej król Pruski etc. Doniesiono nam przez wiernych Officjantów naszych Prowincji naszej Prus Zachodnich, iż wielu wassalów i poddanych naszych zachodnio-pruskich przymusem częścią i jawnym i wielkim gwałtem, częścią też zwodzeni przez chytrość innych i przez fałszywy entuzjazm własny insurrekcyi zachodnio i południowo pruskiej stali się uczestnikami a iż zwodzeni i przymuszeni sposobem takowym wazallowi i poddani zachodnio-pruscy powstania swego przeciwko Panowaniu naszemu, sprawiedliwemu, łagodnemu i ojcowskiemu żalując, do wierności powinne i posłuszeństwa nam przysiężonego wrócić się życzą. Z Ojcowskiej więc łaski i łagodności i podług naszej do przebaczenia bardziej jak do karania skłonnej Królewskiej chęci, temi i mocą tego naszego Patentu i słowa królewskiego w czem obec i każdemu z Naszych wazallów i poddanych zachodnio pruskich, którzy Insurrekcyi byli albo też jeszcze są uczestnikami, ogłaszamy, że od wszystkiej i każdej kary, bądź na życiu lub na ciele, bądź też od konfiskacyi dóbr i innych kar na dobrach, uwolnieni zostaną, i że zupełną im amnestyą wszelkie przebaczenie i odpuszczenie udzielić raczemy skoro w czasie dwutygodniowym rachując od daty publikacyi Patentu niniejszego, broń złożą, a zaraz do domów lub gdyby też przez insurgentów osadzone lub niebezpieczne być miały, bez broni do miasta sąsiedniego przez wojska nasze osadzonego iako to do Torunia lub innych miast naszych ozna-

czone być mających, się udadzą, a zatym zaraz tak się zachowywać będą, iak wiernym i posłusznym wazallom i poddanym naszym godzi się.

Wydany już dalej jest rozkaz królewski, aby przeciwko wszystkim (?) insurgentom zachodnio i południowo pruskim według praw kryminalnych postępowano, ażeby zamiaru gatunku i wielkości występku swego i uczestnictwa Insurrekcyi według praw należyty otrzymali swój dekret i kary słuszne, a ile oso-



Wnętrze kościoła.

bliwie się tycze wazallów i poddanych naszych zachodnio pruskich, aby ci zamiarem wyżej oznaczonym otrzymali dekret i decyzją sądową lub też królewskie nasze przebaczenie. Ci zaś z wazallów i poddanych Zachodnio Pruskich, którzy w czasie wyżej oznaczonym dwutygodniowym Najmilościwшему Naszemu Królewskiemu posłusznymi nie będą, niezawodnie oczekiwać mogą, że podług surowości praw po przechodzącej inkwizycji lub zapozwani karami i dobra ich skonfiskowane będą.

Rozkazujemy więc wszystkim naszym wyższym i niższym wojennym i cywilnym departamentom, krainowym, Regencyom,

Kamerowi i ogólnie każdemu, aby podług niniejszego Naszego Patentu Królewskiego, którego iak najpowszechniejszą rozkazaliśmy publikacją i rozszerzenie, iak najściślej się zachowywali.

Dla większej uwagi pod Najwyższym naszym podpisem Królewskim i przyciśnioną pieczęcią Królewską.

Dan w Berlinie 23. października roku 1794.

(LS)

Fryderyk Wilhelm.
de Finkenstein, de Alvensleben.

Powstanie Kościuszki upadło, wyprawa Dąbrowskiego na Bydgoszcz, aczkolwiek uwieńczona świetnym skutkiem, stała się beczelowa i nadzieje Polaków wyczekiwać musiały na przyszłość zmiany losu. Jakoż w roku 1812 ujrzało miasto orły zwycięskie Napoleona dążące na wschód w celu złamania potęgi cara w trzech olbrzymich kolumnach. Jedna część wojska przepłynęła się przez Wisłę tuż pod Fordonem. Jeszcze do roku 1871 stał w Zofinie, tam gdzie krzyżuje się z drogą bitą do Strzelec droga polna, wiodąca do Zofina, skromny pomnik, świadczący o tem, że ongiś Napoleon na tem miejscu spożył posiłek. Pietyzm narodu francuskiego dbał o utrzymanie tego pomnika, dopiero zwycięstwo Prus nad Francją rozszalało rządy pruskie do tego stopnia, że niszczyły odtąd systematycznie i bezwzględnie chociażby najciekawsze historyczne dokumenty. Przeprowadzić musiało się wojsko napoleońskie przez Wisłę albo pod samym Fordonem albo co wiarygodniejsze, pod Rafą, prastarym przewozem. Kongres Wiedeński położył kres małemu Księstwu Warszawskiemu i skończyły się nadzieje, jakie miasto nasze przywiązać by mogło do istnienia małego wprowadzie ale zawsze polskiego państewka. W rozwoju miasta następuje prawie że zastój, a mianowicie zażydzenie nadmierne. Podczas, gdy przywilej królów polskich ogranicza liczbę domów żydowskich po pożarze jaki zniszczył miasto na 14 i to skoncentrowanych w jednej ulicy, poczyną Fordon nabierać coraz więcej a więcej charakteru miasta żydowskiego. Tolerancji rządu pruskiego wobec takiego napływu żydostwa nie mogą sobie tłumaczyć inaczej jak w ten sposób, że rząd ten z góry miał zamiar wyznaczyć żydom pewne miasto, do których niestety i Fordon należał, jako miejsca stałego dla nich pobytu, chcąc przez to inne miasta od inflacji zachować wolne, lub też prowadził politykę taką, że przez masowe zezwolenie na osiedlenie się żydów uważał najprę-

dziej zatrzeć charakter polski tego miasta. Jakoż zamiar ten udał się prawie że kompletnie. Powoli ale stale traciliśmy więcej i więcej gruntu pod nogami. Prawda, że niektóre firmy, w polskich rękach będące, dały w sposób najbezinteresowniejszy tworzącym się towarzystwom polskim, a mianowicie założonemu przez ks. Mańkowskiego towarzystwu ludowemu swoje ubikacje do dyspozycji, za co naraziły się na szykany i trudności (cfr.



Magistrat.

Schmidt — Plotka) przy udzielaniu konsensu; prawda, że niektóre jednostki, pomiędzy niemi ks. kuratus przy zakładzie domu karnego i dzisiejszy rektor szkoły ludowej, mimo nacisku rządu, mimo szykan przy rewizjach twardo stali przy wierze ojców. Fordon gubił swój charakter miasta polskiego więcej i więcej. Do tego przyczyniło się w wysokiej mierze i to, że wszystkie przedsiębiorstwa większe były i są do dziś dnia w obcych rękach. Tartak, o trzech gatrach, nabył niedawno z ręki Engelmanna, Goldberger, żyd. Właścicielem jednej z największych, bodaj czy nie największej cegielni w Polsce jest Albert Medzeg, jedynie fabryka tektury założona roku 1898 przez Jakobięgo, a na-

była 1903 przez Actiengesellschaft für Pappenfabrikation przeszła roku 1920 drogą kupna w ręce Jana Kłosowskiego. Zatrudnionych we fabryce (300 PS) około 100 ludzi bez urzędników. Jest jeszcze w mieście fabryka marmelady w posiadaniu polskim, p. Bornowej, a Impregnacja i przedsiębiorstwo koszykarskie firmy Kuchfeldt i Szrejber mają polskich przynajmniej wspólników. Jedną z najstarszych firm polskich w Fordonie (założona 1848) Schmidt, przeszła drogą marjażu 1912 roku w ręce p. Plotki, który powiększył interes i dołączył do niego dobrze się rozwijającą destylację i hurtownię.

Zbliżał się wśród takich okoliczności rok 1920. Mieszkańcy Fordonu wiedzieli o tem już poprzednio, że traktat wersalski obejmuje także Pomorze i te części Wielkiego Księstwa, które nie zdołały się oswobodzić już poprzednio śmiałym „coup d'états“ a raczej wywalczyć sobie tę wolność z bronią w ręku, tworzące większość obszaru powiatu bydgoskiego. Obawiano się czas niejaki o most fordoński, wybudowany w latach 1891—1893 kosztem circa 10 milj. marek, najdłuższy ze wszystkich mostów polskich (1325 m.) aby Grenzschutz w ostatniej chwili nie uszkodził go, lecz zdaje się, że obawy te były płonne i opowiadania na tem tle bardzo zabarwione bujnością fantazji jako też sporo innych wersji krążących o rzekomych cierpieniach ludności przez Grenzschutz i nadużyciach są co najmniej przesadne. Moim zdaniem, wyjątkiem kilku wypadków uwięzienia księży i maltretowania działaczy wybitnych w innych miejscowościach, było ze strony Grenzschutzu owo udręczenie nie tyle fizyczne ile duchowe, jakiegośmy prawie wszędzie doznać musieli wskutek zarządzonych przemocą rewizji kościołów, nieuszanowania naszych obrządków św. i t. p. rzeczom, a szkoda, jaką nam uczynił i hańba, jaką nas okrył, polega na tem, że nam zdeprawował wielce naszą młodzież, że nie było dosyć dumy i poczucia patriotycznego u wszystkich Polek, aby się od najeźdźców odwrócić z pogardą. Wiele lojalności względem Polaków okazał — może w przeczuciu rzeczy nastąpić mających — ostatni burmistrz niemiecki Dr. Rickenberg, który rzeczywiście z narażeniem własnej osoby, zapobiegał nadużyciom Grenzschutzu.

Dnia 20-go stycznia roku 1920 skończyło się to niezdolne dla nas położenie po wkroczeniu wojsk polskich i objęciu rządów. Przyjęcie uroczyste, jakie zgotowano wojsku polskiemu, entuzjazm, z jakim witano wybawców, świadczył najwymowniej

o utęsknieniu, z jakim oczekiwano tej chwili, by „wrócić na Ojczyznę łono.“ Podziękowanie szczególne należy się Komitetowi, któremu powierzono prace przygotowawcze nad przyjęciem wojsk polskich a w którego skład wchodził panowie: Konstantyn Krygier jako przewodniczący i burmistrz komisaryczny, Jan Bross, rektor szkoły St. Tomasz Borny, Franciszek Plotka i Franciszek Szrejber.



Widok nad Wisłą.

Jeszcze w tym samym roku zwiedzają „dzieci lwowskie“ pod przewodnictwem swych profesorów Dr. Paskuckiego i Kistryna nasze miasto, a 21 maja 1921 powitać mogło miasto ówczesnego pierwszego Naczelnika państwa pana Józefa Piłsudskiego. Na mowę przywitalną rektora Brossa podziękował Naczelnik jedynie gościami nie zaspokoiwszy życzeń obywatelstwa chciwego usłyszeć chociaż słówko życziwe przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej naszej.

Miasto poczyną się wkrótce po przejęciu odnawiać. 23-go kwietnia 1923 założono jako filję Banku Przemysłowego

w Bydgoszczy, bank w Fordonie; założone zostały dwa koła śpiewackie „Lutnia“ i „Cecylja“, taksamo stowarzyszenie pań pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo; powstało towarzystwo Powstańców i Wojak. i Sokół. Dosyć dobrą frekwencją w zebraniach cieszy się towarzystwo Powstańców i Wojaków. Następuje jeszcze szereg towarzystw zawodowych, których poszczególnie wymienić nie mam zamiaru. Wszystkie te towarzystwa, młode jeszcze i słabe, starają się jednakowoż w szlachetnym zawodzie o rozwój dalszy i wypełnienie zadania swego przez statut towarzystwa przewidywany. Jako najnowsze zrzeszenie uważać trzeba przystęp wszystkich towarzystw do Ligi katolickiej. Potrzeba jednakowoż w tym względzie dolożyć sporo pracy. Z szczególną radością sposobi się miasto na obchód uroczystości 500-letniego istnienia swego jako miasta, połączony ze zjazdem śpiewaków X. okręgu przy współudziale wielu kół pozaokręgowych. Ich to szczególnie wita miasto nasze z niekłamana radością. Wszak to pierwszy zjazd polski w Fordonie. Życzyć tylko wypada, aby wszyscy goście czuli się u nas jak w domu, a choć domki nasze małe i ciasne, to serca szczere, otwarte i gościnne. Chęci pod względem przygotowania wszystkiego na zjazd jak najwspanialej są jak najlepsze. Uznanie należy się pod tym względem mianowicie pierwszemu przez pana wojewodę zatwierdzonemu na lat 12 polskiemu burmistrzowi panu Wacławowi Wawrzyniakowi, byłemu powstańcowi i oficerowi rezerwy. Bez cienia zazdrości przyznać jemu trzeba, że starania jego są w każdym kierunku jak najszczersze, że zabiegi jego skierowane są głównie w stronę zapobieżeniu bezrobocia, załagodzenia biedy i polepszenia dobrobytu obywateli. Jako jeden z najpierwszych brał czynny udział w akcji ratunkowej przy tegorocznej powodzi, która zarówno miastu naszemu jako też okolicy sąsiedniej wyrządziła znaczne szkody. Była to powódź niepamiętna od długich lat, tem niebezpieczniejsza, że razem z wzrostem szybkim wody ruszyła kra. Dzisiaj, ślady owej strasznej katastrofy po części zatarte lub ręką ludzką usunięte, ale zdjęcia fotograficzne świadczą będą dalszym pokoleniom, co za chwile grozy przechodzili ci, którzy bezpośrednio zostali dotknięci katastrofą. W Bogu nadzieja, że przy dobrej woli i współpracy wszystkich obywateli miasto nasze niebawem otrzyma pierwotny swój czysto-polski charakter.

Służmy pocziwej sławie, a jako kto może,

Niech ku złożeniu się w całość pomoże.

Uroczystość dzisiejsza powinna usunąć wszystkie dotychczasowe nieporozumienia, powinna głosić wymownie i dobitnie to przysłowie tylekrotnie doświadczone starych Rzymian:

Concordia parvae res crescunt,
Discordia maximae dilabuntur.

Autor.

